

Recenzja dysertacji doktorskiej mgr. Konrada Matyjaska *Produkcja przestrzeni żydowskiej w miastach dawnej i współczesnej Polski*

Rozprawa doktorska Konrada Matyjaska, napisana pod kierunkiem dr hab. Ireny Grudzińskiej – Gross i dr Elżbiety Janickiej poświęcona jest antropologicznej analizie złożoności pozycji mniejszości żydowskiej. autor sam wyjaśnia, że zaproponowaną kategorię *przestrzeni żydowskie* należy rozumieć *sensu largo* – nie tylko jako określenie topograficzne, ale też społeczne i kulturowe. Jest to więc rozumienie przestrzeni bliskie temu, co zaproponował Bruno Latour – rzetelna analiza „splotu społecznego”, pozwalająca na dostrzeżenie jego wielowątkowości, musi być analizą przestrzenną; a i sam model takiego „splotu” (*sieci*) nie może być dwuwymiarowy.

Rozprawa składa się z 9. rozdziałów. Rozdział 1 ma charakter metodologiczny; rozdział 2. jest skondensowanym studium historycznym, , dotyczącym polskiej specyfiki usytuowania mniejszości żydowskiej. Od rozdz. 3. Zaczyna się część analityczna dysertacji. Autor, w analizie materiałów narracyjnych, koncentruje się na kategoriach, które w polskim dyskursie, zarówno historycznym, jak i współczesnym mają w najlepszym razie specyficzny status „przezroczystości”, tzn. należą do słownika potocznego, używanego najczęściej bezrefleksyjnie. W razie trochę gorszym przydawane im jest zabarwienie aksjologiczne, nadzwyczaj pochlebne dla użytkowników, zdecydowanie deprecjonujące dla tych, którzy są *tematyzowani*. Ale ta konstatacja to już jest rezultat pracy krytycznej.

Metodologia

Imponuje horyzont badawczy Autora. Stosownie do interdyscyplinarnego charakteru pracy, obejmującego w niemal równych proporcjach zagadnienia, należące do historii, historii urbanistyki, historii politycznej oraz historii kultury, Konrad Matyjasek przyjął na poziomie szczegółowym zasadę komplementarności metodologicznej, dostosowując metody analizy do typu materiału (*przestrzenny sensu stricto*, narracyjny). Metody szczegółowe są podporządkowane hermeneutyce tekstów kultury, bo też w mojej opinii taki charakter ma proponowany przez Autora model badawczy.

Należy podkreślić dojrzałość warsztatową i znakomitą samoświadomość badawczą Konrada Matyjaska. Część wprowadzająca dysertacji zawiera nie tylko prezentację samego zagadnienia, ale jest znakomitym przewodnikiem po tekście i orientuje czytelnika w kontekście bibliograficznym pracy.

Zakres tematyczny

W polu badawczym Konrada Matyjaska znalazło się kilka „punktów pikowania”, nieodzownych w polskim dyskursie „o Żydach”; *goście, gospodarze, opieka, wdzięczność/niewdzięczność*. Znalazł się też schemat tego dyskursu, nieodmiennie sytuujący „przedmiot” owego dyskursu na pozycji podporządkowanej i pasywnej. Stan rzeczy, ustalony w wiekach średnich – że o Żydach się mówi, chociaż Żydzi głosu nie mają – wspólny dla przestrzeni kultury europejskiej, strefowo ulegał modyfikacji. Wszelako ta strefowość nie zahaczyła o ziemie polskie. Tu na dobre utrwaliła się pozycja podmiotowa Żyda jako „gościa” – im bliżej współczesności, tym chętniej ograniczanego do roli sublokatora (wszelako w tym przypadku bez zagłębiania się w szczegóły takie, jak intratność procederu wynajmu – skądinąd szeroko omawianego przy sposobności „czysto ekonomicznej”, takiej, jak np. biznes czynszówkowy). Mentalne „opracowanie” pozycji podmiotowej Żyda nie

pozostawało kwestią czysto semantyczną – przekładało się na sferę praktyki społecznej. W tym tak samo efektywnie w sferze symbolicznej, jak i materialnej. Lokowanie Żydów w regulacjach prawnych, aż do projektów ustrojowych, stowarzyszone było z lokacją ściśle materialną, w najdosłowniej rozumianej przestrzeni geograficznej. I ta zależność pomiędzy myśleniem, normatywizowaniem i projektowaniem struktury urbanistycznej jest materia, badaną przez Matyjaszka.

Tak rozległy teren eksploracji analitycznej wymaga od badacza nie lada dyscypliny. Łatwo tu o rozproszenie, zwłaszcza gdy nie zakłada się czytelnika doskonałego, mogącego erudycją sprostać kompetencjom autora. Z perspektywy nie tylko recenzentki, ale bardzo zainteresowanej tak zaproponowanym modelem interpretacyjnym czytelniczki, winna jestem przyznać, że autor pułapek uniknął; co więcej, udało mu się badania dalekie od rutyny studiów antropologicznych przedstawić z wielkim pożytkiem dla zdecydowanie ustępujących wiedzą, dotyczącą np. rozwoju miast.

Selekcja materiału

W tak energicznie i szeroko wytyczonym polu badawczym łatwo też o przytłoczenie szczegółami. Ryzyko jest tym większe, że niedobrą tradycją tzw. prac na stopień jest skupianie się na popisach stricte erudycyjnych, tak jakby ważkość zagadnienia i adekwatność proponowanego rozwiązania nie były dostatecznymi miernikami kompetencji badawczych. W omawianej pracy, całkiem przeciwnie - zwraca uwagę staranna selekcja materiału. Autor uważnie wybiera kwestie istotne i niewyeksplowane. Nie stroni przy tym od metaanalizy i poddaje dekonstrukcji kilka zastanych „prawd naukowych”, z tą o „niewystępowaniu w Polsce getta” na czele. Dzięki takiej ekonomii analitycznej rozprawa zyskuje na celności.

Problematyzacja

Godzi się ze wszech miar podkreślić niezależność Konrada Matyjaszka, która skłoniła go do zmierzenia się z ziemią nie tyle dziewiczą i nieznaną, ale taką, która jeśli nawet została zapuszczona nieintencjonalnie (czemu jednak trudno dać wiarę), to jednak od czasu, gdy wypracowano podstawowe narzędzia hermeneutyczne, jest w tym stanie utrzymywana ze znaczną dozą intencjonalności. Dowodem na taki stan rzeczy są w przestrzeni publicznej reakcje iście lacanowskie na każde wydarzenie artystyczne czy intelektualne, które bądź kontestuje „utarte prawdy”, bądź dokonuje ich dekonstrukcji i ujawnia zawarte w nich treści opresyjno – represyjne. Nie wątpię, że takie też potwierdzenie zyska praca Konrada Matyjaszka, gdy zostanie opublikowana (na co pod każdym względem zasługuje). Ukazanie *długiego trwania* wątku polskiej *gościnności* wobec Żydów oraz jego stygmatyzującego i opresyjnego charakteru jest tym, co poczytuję za jeden z najbardziej znaczących rezultatów badań Autora. Drugim, który uznaję za porównywalnie ważny, jest przekonujące wykazanie zarówno niezbędności takiego właśnie „obsadzenia” żydowskiej mniejszości dla wykreowania zbiorowego „Ja idealnego” i afirmatywnej tożsamości, jak i antymodernizacyjnego charakteru projektu politycznej modernizacji, który – na równi z mitem Polski – Niewinnej Ofiary - został przekształcony w mit założycielski Polski współczesnej. W głębokim studium materiałów źródłowych (rozdz. 4. i 5.), w szczególności w powracającym wątku „ciała w ciele” i „państwa w państwie” zabrakło mi (recenzenci mają jednak nieledwie ustawową powinność wynajdywania dziur w całym...) tylko jednego dopowiedzenia: ten archaiczny topos, w polskim dyskursie politycznym z XVIII/XIX w. wbrew swojej archaiczności podniesiony do rangi modernizacyjnego leitmotiwu, swoiście antycypuje bardzo już współczesną kategorię *Fremdkörper*. Razem z jej konsekwencjami.

Problemem, któremu Matyjaszek poświęca nader wnikliwą uwagę, jest jednak nie tyle „czysty” problem mniejszości żydowskiej na ziemiach polskich, ile problem *gospodarzy*. Czyni to pracę szczególnie godną uwagi i refleksji, ponieważ zrywa (w ślad za Promotorkami pracy czy badaniami Joanny Tokarskiej - Bakir) z charakterystycznym uproszczeniem poznawczym, często spotykanym w studiach nad problematyką żydowską. Sprowadza się ono do nader oszczędnego szkicowania *sieci* społecznej, w której funkcjonować musieli *goście*; skutkiem tej praktyki bywa, że studia takie – niekoniecznie intencjonalnie – nabierają charakteru wręcz pokrewnego rozważaniom *Judenfrage*, prowadzonym tak, jakby owa „kwestia” była czymś obiektywnym, a nie produktem pewnego systemu społecznego. W tej pracy to właśnie ten system, właściwe mu mechanizmy *produkcji różnicy* i mentalne oraz materialne efekty tego *produktu* są tematem zasadniczym.

Z uwagą należy przeczytać te fragmenty analizy polskich projektów modernizacyjnych, które neglżują mechanizmy przekształcenia stygmatyzacji teologicznej i parateologicznej Żydów w stygmatyzację „unaukowioną”, gdzie koneksje diaboliczne zostają zastąpione racjami higienicznymi. Tracąc demoniczność, Żydzi nie zyskują człowieczeństwa – stają się częścią przyrody, czyli tego, z czym identyfikuje się zagrożenie dla człowieka.: nosicielami *miazmatów*, należącymi do tego samego porządku, co *robactwo*. Stąd jedną z naczelných trosk modernizatorów staje się *odżydzanie* miast, na wzór dezynsekcji i deratyzacji.

Równie uważnie warto prześledzić dekonstrukcję dwóch mitów – romantycznego, pozornie oferującego mniejszości żydowskiej inkluzję; i współczesnego, głoszącego „odrodzenie życia żydowskiego w Polsce”. Konrad Matyjaszek bardzo przekonująco wykazuje, że oba są zakorzenione w granicznie opresyjnym wyobrażeniu *dobrego Żyda* – tym, które zawiera się w jednym z haseł, należących do ideologicznego repertuaru *kultury pogromowej*: „dobry Żyd to martwy Żyd”. Oferta inkluzji dotyczy tych nielicznych, którzy umarli we właściwy sposób i pod właściwym znakiem – aczkolwiek i dla nich, jak wskazuje pochówek Berka Joselewicza, najwłaściwszym ostatnim miejscem okazuje się miejsce wśród *natury*, wedle legendy wybrane przez w pełni do tej natury przynależne woły. Bo to im, a nie towarzyszącej broni, przypadł honor zadbania o doczesne szczątki pułkownika. Inkluzja, nawet na takich warunkach, jest zresztą nadal formą zawłaszczenia – co czytelnie ujawnia się w analizie możliwych znaczeń kategorii *polski Żyd*.

Mit najnowszy, ściśle związany z fizycznym unicestwieniem większości Żydów i z zaklasyfikowaniem pozostałych po zamordowanych miejscach i śladach materialnych jako *pożydowskich*, ma upiększyć, wręcz przeanielić, najzupełniej komercyjne przedsięwzięcia, wykorzystujące te miejsca i *mienie pożydowskie*. Krytyczna analiza przedsięwzięć z gatunku „żydowskiego rezerwatu” (lub *Jewrassic Park*) to domknięcie przepracowania idealnego wizerunku *gospodarzy*.

Zabrakło mi – ale to jest szczegół naprawdę mało znaczący w tej pasjonującej lekturze – przy omawianiu wykluczania Żydów i z nowożytnych wspólnot miejskich, i ze stanu mieszczańskiego esencjonalnej notki, choćby w formie przypisu (np. na str. 143), pozwalającej zorientować się, jak pod tym względem zmieniał się status Żydów w europejskiej kontynentalnej i na Wyspach Brytyjskich.

Może też, gdy Autor będzie przygotowywał pracę do wydania, warto też rozważyć związane wskazanie, że te akurat anachroniczne wątki polskich projektów modernizacyjnych więcej niż dobrze korespondują ze znaczącą częścią oświeceniowej i romantycznej filozofii, która

notorycznie obsadzała Żydów *in corpore* oraz kulturę żydowską jako „rozsadniki ciemnoty” (Voltaire) i źródło wszelkiej brzydoty (Hegel).

Konkluzja

Chcąc oddać należną Konradowi Matyjaszkowi sprawiedliwość, konkluduję, że nie tylko w pełni zasługuje na uzyskanie stopnia doktorskiego, ale że Jego bezsprzecznie znakomite studium *pikowania* zbiorowej polskiej tożsamości na *żydowskich gościach* winno zostać nagrodzone.

dr hab. Romana Kolarzowa

Wiśniowa, 27.05.2017

